

Marta Ergetowska

Dwadzieścia numerów "Zesłańca"

Niepodległość i Pamięć 12/1 (21), 299-306

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marta Ergetowska

Wrocław

Dwadzieścia numerów „Zesłańca”

Ukazanie się na rynku wydawniczym „Zesłańca”, organu Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków, wiąże się ściśle z powstaniem tego stowarzyszenia we Wrocławiu. U jej początków znajdujemy ogłoszony w 1988 roku przez dwumiesięcznik „Literatura Ludowa” pod patronatem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego konkurs na wspomnienia i materiały dotyczące sowieckich deportacji¹, oraz zrealizowaną w tym samym roku audycję Rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu poświęconą przez red. Urszulę Lubecką relacjom ludzi wywiezionych w 1940 roku w głąb radzieckiego imperium². Napływ materiałów konkursowych oraz intensywność reakcji słuchaczy na audycję, w której mówiąc o zesłaniu nie uciekano się do PRL-owskich eufemizmów, pociągnęły za sobą zorganizowanie spotkania byłych zesłańców w styczniu 1989 roku. Na ich spotkaniu, które odbyło się w budynku wrocławskiej Rozgłośni Polskiego Radia, dr Antoni Kuczyński, późniejszy redaktor naczelny „Zesłańca”, przypomniał dzieje międzywojennego Związku Sybiraków i wezwał do jego reaktywacji. Założona wówczas organizacja przyjęła nazwę Dolnośląski Związek Sybiraków; z czasem wobec odrodzenia się ogólnopolskiego Związku Sybiraków uznała ona swą statutową podległość Zarządowi Głównemu tej organizacji w Warszawie.

Organem prasowym nowo powstałego Związku był początkowo „Biuletyn Informacyjny” pod red. A. Kuczyńskiego, a następnie powstały z jego inicjatywy, redagowany przez Anitę Tyszkowską dodatek do „Dziennika Dolnośląskiego” pt. „Zesłaniec”. Deficytowość „Dziennika” zdecydowała wkrótce o zaniechaniu wydawania tego organu, co przesądziło o losach dodatku³. Do jego tytułu nawiązała jednak redakcja periodyku wydawanego przez Radę Naukową Zarządu Głównego Związku Sybiraków, pracująca pod przewodnictwem prof. A. Kuczyńskiego. Jednocześnie tytuł „Zesłaniec” miał być, jak czytamy w artykule wstępnym pierwszego numeru „wyrazem spłaty długu zapomnienia wobec licznych pokoleń Polaków, dla których „niehumanitarna ziemia” stała się wielkim cmentarzem, o czym przez długie powojenne lata zniewolona milczała nasza historiografia”⁴.

W zamierzeniu inicjatorów pismo winno mieć charakter popularny oraz dokumentacyjny i ukazywać prawdziwe dzieje Polaków zsyłanych w głąb ZSRR, i także odnotowywać bieżące wydarzenia z życia Związku Sybiraków. Jak zaznaczono, „konwencja

1 A. Kuczyński: *Wrocławski Oddział Związku Sybiraków i historia pewnej schizmy, Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków*, Warszawa 1997, nr 2, s. 12.

2 A. Kuczyński, op. cit., s. 10.

3 A. Kuczyński, op. cit., s. 12-14, 17-18.

4 W. Krawczyński: *Od redakcji, Zesłaniec*, Warszawa 1996, nr 1, s. 1.

pisma jest jednak otwarta na dalsze modyfikacje, pragniemy bowiem, by redagowane ono było przez wszystkich jego czytelników”⁵.

W ciągu następnych 10-ciu lat formuła pisma ulegała istotnie pewnym modyfikacjom. Jego układ stał się przejrzysty, gdy w spisie treści zaczęto wyraźnie rozdzielać recenzje i kronikę od artykułów i tekstów źródłowych. Z czasem wyodrębniono w osobną grupę także te ostatnie jako „Relacje z zesłania” (od nr-u 18). Zmieniły się też proporcje między aktualiami (które odgrywały większą rolę w okresie organizacyjnym), a opracowaniami dotyczącymi zesłańców z czasów carskich i radzieckich. Z kolei rosnący poziom owych artykułów sprawił, że pismo nabrało charakteru naukowego.

W ciągu minionych lat wykrystalizowały się też główne kierunki zainteresowań autorów „Zesłańca”. Obok tekstów poświęconym deportacjom dużo miejsca zajmują artykuły mówiące o wkładzie Polaków w badanie przyrody i kultury Syberii i Azji Środkowej w czasach carskich, o życiu polskiej społeczności w tych krajach od końca wieku XVIII po dzień dzisiejszy, a także analizy systemu niszczenia narodów i jednostek w totalitarnym reżimie ZSRR. Na podkreślenie zasługuje pozyskanie do współpracy autorów syberyjskich (często pochodzenia polskiego), badających życie polskiej diaspory⁶, co niewątpliwie jest zasługą często odwiedzającego Syberię red. naczelnego, prof. A. Kuczyńskiego.

Z racji swej proveniencji pierwszy numer „Zesłańca” otwiera zatytułowany „Geneza, cele i zadania Związku Sybiraków” fragment referatu programowego z 13 stycznia 1989 roku wygłoszonego na Walnym Zgromadzeniu tej organizacji przez Ryszarda Reiffa⁷. Do tekstu tego wrócono w jednym z następnych numerów, cytując inny z niego wyjątek, z tym znamionym zdaniem: „To wielka sztuka mówić o tym co było złe nie po to, by złem za zło płacić lecz by uwalniać stosunki między Polską a Rosją od brzemienia krzywdy”⁸. Działania w tym właśnie kierunku dokumentuje periodyk niejednokrotnie, przytaczając teksty wystąpień Związku do władz polskich i rosyjskich, upominające się o potomków polskich zesłańców żyjących dziś w Kazachstanie i na Syberii, żądające rehabilitacji niewinnie skazanych i symbolicznego chociażby odszkodowania⁹ (nb. bez odzewu ze strony rosyjskiej). W grupie artykułów związanych z patronującą pismu organizacją znajdują się też teksty poświęcone reaktywacji Związku Sybiraków, jego genezie i działalności w II Rzeczypospolitej¹⁰. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje artykuł Jana Pawła Wiśniewskiego pt. „Ewakuacja oddziałów polskich z Dalekiego Wschodu w 1920 roku”, mówiący o mało znanych dziejach polskich sił zbrojnych powstałych na Syberii w okresie walk między bolszewikami, „białymi”, francuskimi interwentami i słynnym Korpusem Czeskim. Jak podaje autor, dowodzący siłami antybolszewickimi francuski generał Janine utworzył z oddziałów polskich – odwołujących się do ich wierności i męstwa – straż tylną swojej armii. Pospiesznie się wycofu-

5 Tamże.

6 Wymienić należy takie nazwiska jak: W. Antonowicz, W. Fortunny, T. Galkina, T. Gołosowska, W. Haniewicz, L. Juszczyk, S. Kozłow, A. Maslennikow, S. Mosina, I. Naum, N. Naumowa, T. Niedzieluk, I. Nikulina, W. Safonow, J. Tumanik.

7 R. Reiff: *Geneza, cele i zadania Związku Sybiraków*, „Zesłaniec” 1996, nr 1, s. 5.

8 R. Reiff: Fragment referatu wygłoszonego w dniu 13.01.1989 r. w Warszawie na zebraniu inauguracyjnym konstytuującym Związek Sybiraków. „Zesłaniec”, 2004, nr 16, wkładka kredowa między s. 2-3.

9 W. Krawczyński: *Stanowisko Związku Sybiraków w obecnej sytuacji w kraju*, „Zesłaniec”, 1997, nr 2, s. 5-9; M.in. J. Sopija i J. Romotowski: *Relacje o sytuacji Polaków w Kazachstanie i formach pomocy dla nich*, „Zesłaniec”, 1997, nr 3, s. 80-92; K. Kość: *Gawęda o miłości do ziemi ojczystej*, „Zesłaniec” 2001, nr 6, s. 69-85; R. Reiff, E. Duchnowski: *Już ponad 60 lat czekają – to sprawa honoru Rosji*, „Zesłaniec” 2002, nr 11, s. 3-14.

10 A. Kuczyński, op. cit., s. 10-23; Z. Lech: *Związek Sybiraków – dwie ojczyzny*, „Zesłaniec”, 2004, nr 16, s. 3-14; Z. Lech: *Związek Sybiraków na straży suwerenności państwa polskiego*, „Zesłaniec” 1996, nr 1, s. 31-44.

jąc, pozostawił ją na pastwę przeciwnika. Zmuszeni do kapitulacji (10.01.1920 r.) polscy żołnierze uciekali z niewoli, na własną rękę docierając do białej armii po to, by się dowiedzieć, iż z kolei dowództwo Korpusu Czeskiego podpisało z bolszewikami ugodę (Kutun, 07.02.20), dającą im swobodny przejazd do Władywostoku w zamian za wydanie gen. Kołczaka (który oczywiście został rozstrzelany) i „złotego skarbu Rosji”. Polskich towarzyszy broni pozostawiono samym sobie i szansę ocalenia mieli tylko ci, których żołnierze czescy ukryli między sobą w wagonach ewakuacyjnych, bądź uciekający do Mongolii i Mandżurii, gdzie w Harbinie znajdowała się polska placówka dyplomatyczna. Mimo tych perturbacji polskie oddziały na Dalekim Wschodzie trwały i rosły, zasilane wciąż nowymi ochotnikami, co tak irytowało wspomnianego gen. Janine, że zaproponował, by zgłaszających się nie przyjmować do oddziałów lecz traktować ich jak jeńców wojennych (!). Jednakże pozycja przybyłego z Warszawy gen. Baranowskiego, który objął dowództwo nad całością polskich sił zbrojnych, była na tyle silna, by sugestie te zignorować i objąć ewakuacją wszystkich Polaków wraz z rodzinami¹¹. O V Syberyjskiej Dywizji traktują też zamieszczone w numerze 20 „Zesłańca” wspomnienia Stanisława Bohdanowicza, dzielnego żołnierza, który szczęśliwie powrócił do kraju i opisał swój los.

Wśród artykułów przedstawiających życie Polaków na Syberii i w Azji Środkowej można – ze względu na ich tematykę – wyodrębnić kilka grup. Najbardziej przyciągają uwagę teksty poświęcone ich roli w badaniu i rozwoju owych ziem. Warto tu wspomnieć przygotowany na konferencję naukową w Ałmacie artykuł A. Kuczyńskiego o znanym z III części „Dziadów” Adolfie Januszewskim i jego relacjach z Kazachstanu¹², a także omówienie wkładu Polaków w poznawanie i opisanie przyrody, ludzi i obyczajów Jakucji¹³, opublikowane w związku z obchodzonymi w październiku 2000 roku Dniami Kultury i Nauki Jakuckiej w Polsce. Przywołuje ono postacie Wacława Sieroszewskiego z jego monografią *Dwanaście lat w kraju Jakutów*, Edwarda Piekarskiego, który opracował monumentalny słownik języka jakuckiego, badaczy geografii i geologii – Aleksandra Czekanowskiego i Jana Czerskiego, etnografów: Bronisława Piłsudskiego, Mikołaja Witaszewskiego, Sergiusza Jastrzębskiego. W tej grupie mieści się też artykuł Zbigniewa Wójcika „Polscy badacze geologii Syberii”¹⁴, przypomnienie Bronisława Grąbczewskiego, badającego środowisko przyrodnicze Ałtaju i Hindukuszu pióra Elżbiety Treli-Mazur¹⁵ i wywiad E. Skrobockiego z A. Kuczyńskim „W mongolskich stepach” o filomacie Józefie Kowalewskim, wybitnym orientaliście¹⁶. Szczególnie wyróżniają się liczne publikacje o Bronisławie Piłsudskim – chodzi o referaty związane z jego symbolicznym pogrzebem na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem, o poświęcone mu konferencje naukowe i relacje o jego aresztowaniu, zesłaniu i pracy wśród Ajnów¹⁷. Była ona tak znacząca, że w 1997 roku przy Okręgowym Muzeum Krajoznawczym na Sachalinie stworzono Instytut Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego, który zajmuje się jej dokumentowaniem, opracowywaniem i popularyzacją, a także wydaje czasopismo pt. „Izwiestija Instituta Nasledia Bronisława Piłsudskiego”¹⁸. Ów

11 J.P. Wiśniewski: *Ewakuacja oddziałów polskich z Dalekiego Wschodu w 1920 r.*, „Zesłaniec” 2004, nr 16, s. 15-37.

12 A. Kuczyński: *Adolfa Januszkiewicza droga przez stepy Kazachstanu*, „Zesłaniec” 2001, nr 6, s. 31-48.

13 A. Kuczyński: *Jakucja bliżej Polski*, „Zesłaniec” 2001, nr 6, s. 111-119.

14 Z. Wójcik: *Polscy badacze geologii Syberii*, „Zesłaniec” 2004, nr 17, str. 3-10.

15 E. Treli-Mazur: *Polskie ślady na afgańskim pograniczu*, „Zesłaniec” 2002, nr 8, s. 67-74.

16 E. Skrobocki: *W mongolskich stepach*, „Zesłaniec” 1997, nr 3, s. 61-69.

17 Postaci Bronisława Piłsudskiego poświęcone są bloki tekstów w numerach 3, 5, 6 „Zesłańca”.

18 A. Kuczyński: *Dziedzictwo Bronisława Piłsudskiego*, „Zesłaniec” 1997, nr 3, s. 103-104.

„katorżnik i zesłaniec na tronie nauki”, jak określa go jeden z poświęconych mu artykułów¹⁹, był starszym bratem Józefa, przyszłego Marszałka. Aresztowany jako student za kontakty z grupą Aleksandra Uljanowa, planującą zamach na cara Aleksandra III, skazany został na katorgę a potem zesłanie na najdalszym krańcu imperium rosyjskiego – Sachalinie. Tam właśnie poznał język i kulturę Ajnów, którą zafascynowany zorganizował poświęcone jej muzeum. Zgromadzone przez niego zbiory, zapiski, opracowania imponujące swoją objętością i poziomem naukowym, są do dziś podstawą wiedzy o etnografii tubylczych ludów Sachalinu: Ajnów, Niwchów i Oroków²⁰.

Po powrocie do Europy przekonał się B. Piłsudski, że dla swej wiedzy i możliwości naukowych nie znajdzie uznania. Rozczarowany a zapewne i tęskniący za swą ajnuską rodziną i za ludem, wśród którego spędził wiele lat (będąc w Zakopanem dał się sportretować w ajnuskim stroju narodowym)²¹, zmarł tragicznie w Paryżu w 1918 roku. Przywołanie dziś jego postaci jako patrona środowisk zainteresowanych ratowaniem dziedzictwa kulturalnego małych narodów jest przejawem należnej mu acz spóźnionej sprawiedliwości.

Związki Polaków z miejscem zesłania nie miały charakteru jednostronnego, zdarzało się, iż dzieciństwo czy młodość spędzone na Syberii nadawały ich życiu określony kierunek. Stanisław Witkiewicz, syn zesłańców, w Tomsku pobierał pierwsze lekcje rysunku (co prawda od warszawianina), tam później malował scenki rodzajowe na kupieckich szyldach i nie sposób nie dostrzec pokrewieństwa tworzonego później przez niego „stylu zakopiańskiego” ze snycerskimi elementami syberyjskiej architektury²². Natomiast Konrad Prószyński (Promyk) pod wpływem tomskich doświadczeń zajął się po powrocie do kraju działalnością oświatową²³.

Życie codzienne Polaków na Syberii wbrew utartym pojęciom nie musiało mieć charakteru wyłącznie martyrologicznego. Władze carskiej Rosji, skazując polskich buntowników na katorgę czy zesłanie, nie rezygnowały z wykorzystania ich intelektualnego potencjału. Toteż często skazańcy po odbyciu kary, a także towarzyszący im dobrowolnie członkowie ich rodzin, byli nauczycielami, urzędnikami, badaczami, lekarzami lub kupcami. Polskiej diasporze, w skład której wchodził także chłopscy osadnicy zakładający na Syberii wsie o polskich nazwach, poświęcone są w „Zesłańcu” liczne artykuły oparte na żmudnych badaniach archiwalnych, często autorstwa jej potomków.

Także w kolejnych numerach pisma można wyodrębnić cykl tekstów o dziejach i roli Kościoła katolickiego na Syberii bądź poszczególnych parafii²⁴, liczne opracowania dotyczące polskiej społeczności w Tomsku (o jej liczebności i prężności świadczą posiadanie przed I wojną światową kościoła, polskiego gimnazjum i dwu bibliotek)²⁵, Irkucku i Tobolsku oraz relacje z tragicznych przejść mieszkańców syberyjskiego Białegostoku i innych polskich wsi. Zamożne i dobrze zorganizowane były przez komunistów postrzegane jako źródło potencjalnego oporu. Zatem dążono do ich unicestwienia:

19 A. Kuczyński: *Katorżnik i zesłaniec na tronie nauki*, „Zesłaniec” 1997, nr 3, s. 104-107.

20 Tamże; także B. Przesmycki: *Opieka Sybiraków nad symboliczną mogiłą Bronisława Piłsudskiego*, „Zesłaniec” 2001, nr 6, s. 127-129.

21 A. Varnas: *Portret Bronisława Piłsudskiego w stroju Ajnów (fotografia obrazu uznawanego za zaginiony)*, „Zesłaniec” 1997, nr 3, s. 102.

22 A. Bajor Alwida: *Stanisław Witkiewicz. Żnudzko-syberyjskie konteksty*, „Zesłaniec” 2002, nr 7, s. 15-32.

23 A. Milewska-Młynik: *Tomskie doświadczenia Konrada Prószyńskiego a jego późniejsza działalność na niwie oświaty*, „Zesłaniec” 2004, nr 18, s. 11-21.

24 W. Masiarz: *Zarys dziejów kościoła i parafii rzymskokatolickiej w Irkucku (1812-1937)*, „Zesłaniec” 1996, nr 1, s. 20-31; W. Haniewicz: *Z historii kościoła katolickiego na Syberii Zachodniej*, „Zesłaniec” 1997, nr 2, s. 92-107; T. Niedzieluk: *Polska wspólnota katolicka wsi Spasskoje*, „Zesłaniec” 2002, nr 10, str. 53-57; W. Fartuszny, S. Kozłow: *Rzymskokatolicka parafia Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pietrozawodsku*, „Zesłaniec” 2004, nr 17, s. 33-55.

25 A. Kuczyński: *Tragizm historii, a polskie obrazy Tomka*, „Zesłaniec” 2002, nr 10, s. 3-10.

„czas, gdy Polaków ceniono za fachowość i pracowitość, podziwiano za kulturę i tradycję minął po rewolucji bolszewickiej”²⁶. O szczęściu mogli mówić ci, których w czasie „rozkułaczki” doprowadzono do zupełnej nędzy i rozproszono wśród innych nacji w miastach²⁷. W miejscowościach, które przetrwały kolektywizację – m.in. w Białymstoku i Połozowie – w końcu lat 30. aresztowano wszystkich mężczyzn od nieletnich począwszy, potajemnie rozstrzelano i pogrzebano nad rzeką w zbiorowych mogiłach. Prawda wyszła na jaw w 1979 roku, gdy powódź zerwała wysoki brzeg wymywając tysiące trupów. Aby zatrzeć ślady, NKWD rozrywało pływające po Obie zwłoki śrubami łodzi motorowych²⁸. Dopiero po rozpadzie ZSRR wywodzący się z Białegostoku mieszkańiec Tomska Wasilij Haniewicz upomniał się o pamięć o zamordowanych, starannie zbierając relacje świadków i nieliczne pamiątki²⁹.

Winni „przestępstwa polskości” żyli w bolszewickim państwie w stanie permanentnego zagrożenia, jak mieszkający w „domu polskim” w Moskwie szeregowi eks-rewolucjoniści ze wspomnień Swietłany Czerwonnej³⁰, czy Bronisław Studziński, który służbę wojskową odbywał w batalionie składającym się ze złodziei oraz Polaków, Niemców, Czechów i innych „niebłagonadożnych”³¹. Większe skupiska rozbijano bezlitośnie, wywożąc za Ural w latach 30. mieszkańców tzw. Marchlewszczyzny³², a po przekroczeniu w 1939 roku polskiej granicy deportując do 1941 roku w pięciu akcjach „społecznie niebezpieczne elementy”, tj. uciekinierów spod okupacji niemieckiej, osadników z okresu międzywojennego, rodziny inteligentkie i wszelkich polskich funkcjonariuszy państwowych, nawet bardzo niskiego szczebla. Ofiarami wywózki były przeważnie matki z dziećmi i starymi rodzicami, bo mężczyzn zazwyczaj aresztowano wcześniej i bądź zabijano, bądź wysyłano do obozów³³.

Lektura poświęconych im tekstów jest porażająca. Wobec mieszkańców Marchlewszczyzny, kresowiaków w latach wojny i Polaków z Wileńszczyzny deportowanych w latach 50. obowiązywała jedna reguła: przynależność do narodowości polskiej pociągała za sobą pozbawienie ich dorobku życiowego, transport w nieznaną i daleką stronę o dużo mniejszym poziomie cywilizacyjnym oraz niewolniczą pracę. Olbrzymiemu wstrząsowi, jakim była deportacja towarzyszyły dodatkowe czynniki stresujące: brak jakiegokolwiek informacji o najbliższych, zauważalny na każdym kroku brak poszanowania dla życia i dla śmierci. Nie dziwi więc, że matki, na których oczach umierały dzieci nie mogące znieść trudów transportu, traciły zmysły gdy małe zwłoki wyrzucano z wagonów na pobocze torów³⁴. Dodajmy do tego częste (choć nie powszechne) szykanowanie za polskość, katolicyzm czy też „burżuazyjne pochodzenie” przez lokalne władze w miejscu przeznaczenia. W przeciwieństwie do nich ludność miejscowa przyjmowała zesłańców zazwyczaj życzliwie i niejednokrotnie ułatwiała lub wręcz umożliwiała im przeżycie. „Tam wśród stepów – czytamy we wspomnieniach

26 M. Stępka: *Polacy w Tomsku*, „Zesłaniec” 1997, nr 3, s. 74-79.

27 B. Studziński: *Polak syberyjski. Pochodzenie i życiorys*, „Zesłaniec” 2004, nr 16, s. 47-54.

28 P. Hlebowicz: *Pamięci rozstrzelanych we wsi Połozowo na Syberii*, „Zesłaniec” 2003, nr 13, s. 150-152.

29 M. Stępka: op. cit.

30 S. Czerwonna: *Kriwikolskij 8 – dom polski*, „Zesłaniec” 2004, nr 17, s. 63-81.

31 B. Studziński: op. cit.

32 S. Ciesielski: *Z Ukrainy w kazachstańskie stepy*, „Zesłaniec” 2001, nr 6, s. 49-59.

33 J. Belina: *Aresztowania i deportacje ludności polskiej przez NKWD w latach 1939-1956*, „Zesłaniec”, 2002, nr 9, s. 93-98.

34 K. Kość: „*To o Was, Bezimiennie...*” *Przyczynek do rozważań o trudach macierzyństwa na zesłaniu*, „Zesłaniec” 2003, nr 13, s. 15-40; M. Ruchniewicz: *Przetrwać i wrócić. Rola matki na zesłańcym szlaku*, „Zesłaniec” 2003, nr 13, s. 41-52.

Donata Poważynskiego – spotkaliśmy wielu przyjaznych nam ludzi. To Rosjanie, sami zniewoleni przez reżym bolszewicki wyciągali do nas pomocną dłoń. Sami cierpiąc głód i niedostatek, dzielili się z nami kawałkiem chleba, nieraz ostatnim, szczyptą ziarna i resztkami kartofli”³⁵. Wspomnienia życzliwych gestów nie mogą jednak przesłonić ludobójczego charakteru całej akcji, w wyniku której ludzie umierali z niedożywienia, przepracowania, braku pomocy lekarskiej³⁶; grozy szpitali, których funkcjonowanie polegało na odizolowaniu chorego od mogącej jeszcze pracować rodziny i pozostawianiu go na żelaznym łóżku samemu sobie³⁷; preferowanego przez państwo systemu wartości, w myśl którego ludzie zamierzali na stepie, bo za pozostawienie zdychającego tam wołu groziła kara śmierci³⁸.

Jeszcze bardziej wstrząsające, bo pozbawione nawet owych okruszyn zaznanej dobroci, są relacje ludzi, którzy doświadczyli pobytu w łagrze. Horror zaczynał się już w czasie śledztwa, gdy prowadzący je usiłowali zmusić aresztowanego do odpowiadających im zeznań. Po procesie prowadzonym w sposób urągający wszelkim zasadom prawnym, skazany przeżywał transport w towarzystwie kryminalistów faworyzowanych przez konwój. Okradanie przez nich współwięźniów, znęcanie się nad „politycznymi”, morderstwa i gwałty zbiorowe były w tej podróży codziennością. Na miejscu czekały oblodzone baraki, prycze bez materaców, wrzątek pełniący rolę zupy i mordercza praca³⁹. Jeden z autorów takiej relacji, wówczas niespełna osiemnastoletni chłopiec, wspomina wysokiego oficera, który wizytując obóz powiedział na apelu: „My jesteśmy mądrzejsi niż hitlerowcy. Oni was zabijali i palili w komorach. My was zabijać nie będziemy, sami zdechniecie. Ale przedtem pomożecie nam wybudować wielkie budowle komunizmu”⁴⁰. Wypowiedź ta koresponduje z relacjami cytowanymi w artykule o młodych ludziach z Opolszczyzny wywiezionych do obozu pracy w 1945 roku: „W obozie były różne narodowości. Byli ludzie z Polski, byli Żydzi, Grecy, Turcy, Jugosłowianie i wielu innych. (...) Gdy opuszczałem obóz, było tam ogółem 450 ludzi. Tyle pozostało z pięciu tysięcy”⁴¹. Łagrowe piekło miało i swoje szczególnie absurdy: oto brygadzysta pewnego kołymskiego obozu miał patefon na korbkę i jedną płytę z arią z „Carmen”, którą codziennie puszczał po powrocie do baraku. „Do tej pory, gdy tę arię słyszę – wspomina jeden z jego współmieszkańców – staje mi od razu przed oczyma czarny barak z pryzmami, wynędniałe twarze głodnych ludzi w łachmanach i potworna liczba wszy”⁴². Po lekturze takiej nie dziwi już opinia autora artykułu o syberyjskich latach Józefa Piłsudskiego: „Mimo oczywistej zbrodniczości caratu, w porównaniu z osiągnięciami władzy sowieckiej carskie zesłanie jawi się niemal sielankowo”⁴³.

35 D. Poważynski: *Syberyjska edukacja*, „Zesłaniec” 1996, nr 1, s. 81-96.

36 Tamże; także A. Ergetowska: *Nasze zesłanie do Kazachstanu*, „Zesłaniec” 2004, nr 15, s. 23-42.

37 I. Jabłońska: *Spoczęła w jakuckiej ziemi. Matki Sybiraczki*, „Zesłaniec” 2003, nr 13, s. 59-62.

38 T. Hendrysiak: *Nasi zamaznięci Rodzice. Matki Sybiraczki*, „Zesłaniec” 2003, nr 13, s. 64-67.

39 F. Milan: *Wspomnienia nad Kołymy*, „Zesłaniec” 1996, nr 1, s. 58-74; W. Krawczyński: *Zanim wyruszyłem na zesłanie...*, „Zesłaniec” 2002, nr 7, s. 9-14; *Przez lwowskie więzienia*, „Zesłaniec” 2002, nr 8, s. 3-16; *Na północ*, „Zesłaniec” 2002, nr 9, s. 17-26.

40 F. Milan: op. cit.

41 E. Dworzak: *Mieszkańcy Ziemi Opolskiej w Gulagu*, „Zesłaniec” 1996, nr 1, s. 96-102.

42 F. Milan: op. cit.

43 A. Lenkiewicz: *Sybirskie zesłanie*, „Zesłaniec” 2002, nr 8, s. 45-50.

Niejako komentarzem do relacji z łagrow i zesłania są artykuły Józefa Krzysztofa Gierowskiego „Odległe następstwa stresu u ofiar systemu totalnego w Polsce” i „Zaburzenia posttraumatyczne u ofiar totalitaryzmu w Polsce”⁴⁴, przedstawiające trwałe zmiany w psychice osób, które stały się ofiarami komunizmu. Są to: stała obawa przed głodem, przed zimą, przed oddaleniem się od domu; gromadzenie rzeczy; drażliwość, nieufność, nieokreślone stany lękowe, oczekiwanie niespodziewanego nieszczęścia. W przykry sposób uzupełnia je list dra Stanisława Zadury, który przypominając działanie prezesa Związku Sybiraków w Puławach, Edwarda Jabłonki, na rzecz uzyskiwania praw deportowanych do inwalidztwa wojennego i pozytywne w tej sprawie decyzje prezesa ZUS oraz Sądu Najwyższego, stwierdza, że wielu orzeczników ds. inwalidztwa interpretuje je w sposób dla represjonowanych niekorzystny⁴⁵. Urzędniczy homo sovieticus okazał się trwalszy niż radzieckie imperium.

Wymowę zamieszczonych w „Zesłańcu” opracowań i relacji podkreślają dołączone do nich ilustracje. Wizerunki zesłańców, badaczy, bojowników; fotografie ich nagrobków lub pomników; pozostałe po nich malowidła i ryciny; litografie przedstawiające stary Tomsk⁴⁶, zdjęcia współczesnych Sybiraków, Jakutów, mieszkańców Azji Środkowej lub dalekich krajobrazów (w tym „zatoka szamańska” jeziora Bajkał o urzekającej urodzie⁴⁷). Zdarzają się też reprodukcje obrazów „martyrologicznych” Grottgera i Malczewskiego, żaden z nich nie jest jednak tak przeraźliwy jak kopia okładki „Sprawozdania po GUŁAGu” z wstrząsającym rysunkiem opatulonego w szmaty więźnia⁴⁸. Jeszcze większe wrażenie robi fotografia kawałka płótna z napisem P.338 i odręcznym podpisem: „Oryginalny Nr, który nosiłem na plecach, piersiach i spodniach w obozie w Omsku w 1953 r.”⁴⁹.

W poszczególnych numerach „Zesłańca” publikowano także utwory literackie i recenzje. Zamieszczane w nich wiersze, podobnie jak łagrowa poezja przywołana w artykule pt. „Workucka muza”⁵⁰, mają głównie wartość emocjonalną. Odbiega od tej konwencji „Życiorys”⁵¹ Stanisławy Wiatr-Partyki, oszczędny i przejmujący. Na uwagę także zasługuje pozbawiony tytułu utwór Magdaleny Paździor, w którym autorka zastanawia się: „Ile narodów przeżywało swoje wybranie i łamało przez to inne (...)”⁵². Dział recenzencki, obfity i rzetelnie prowadzony, dostarcza informacji każdemu, kto zechce się zorientować w ofercie sybirackiej literatury. Znajdujemy w nim także zaskakującą wiadomość o japońskim filmie TV „Więzy krwi, które przetrwały 100 lat”, o ajnuskich potomkach Bronisława Piłsudskiego⁵³ oraz relację o wrocławskich perturbacjach serii pt. „Biblioteka zesłańca”. W 1994 roku jej redakcja zwróciła się do Senatu z prośbą o wsparcie. Mimo braku reakcji ze strony tej „dostojnej” instytucji nie ma

44 J.K. Gierowski: *Odległe następstwa stresu u ofiar systemu totalnego w Polsce*, „Zesłaniec” 2003, nr 14, s. 81-91; J.K. Gierowski: *Zaburzenia posttraumatyczne u ofiar totalitaryzmu w Polsce*, „Zesłaniec” 2004, nr 16, s. 54-66.

45 S. Zadura dr med.: *List do redakcji*, „Zesłaniec” 2004, nr 16, s. 119-120.

46 J. Fleck: *Litograficzne widoki Tomsku*, „Zesłaniec” 2003, nr 11.

47 *Jezioro Bajkał – Wyspa Olchon i Zatoka Szamańska*. Nie podano autora zdjęcia, „Zesłaniec” 2004, nr 17, s. 21.

48 A. Grottger: *Sybirak*; Malczewski Jacek: *Niedziela w kopalni*, „Zesłaniec” 1996, nr 1, s. 33 i 47; Wewnętrzna strona tylnej okładki, „Zesłaniec” 1997, nr 3.

49 Ze zbiorów archiw. Komisji Hist. Zarz. Gł. Związku Sybiraków, „Zesłaniec” 1996, nr 1, okładka, strona tytułowa.

50 A. Srebrakowski: *„Workucka muza”*, „Zesłaniec” 2002, nr 8, s. 17-32.

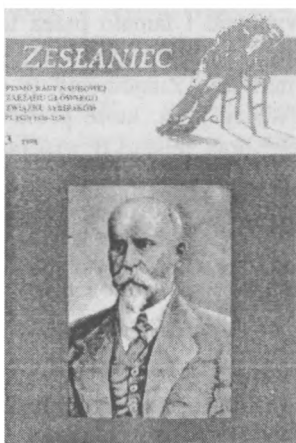
51 S. Wiatr-Partyka: *Życiorys*, „Zesłaniec” 1997, nr 2, s. 30.

52 M. Paździora: wiersz bez tytułu, „Zesłaniec” 1997, nr 3, s. 12.

53 A. Kuczyński: *Filmowa opowieść o ajnuskiej rodzinie Bronisława Piłsudskiego*, „Zesłaniec” 1998, nr 5, s. 91-93.

wątpliwości, iż petycja dotarła do adresata; mieszkająca we Wrocławiu pani senator M. B. osobiście odwiedziła wydawnictwo, aby sprawdzić, czy nie szerzy ono nienawiści do narodów byłego Związku Radzieckiego⁵⁴. Jak widać, również w III Rzeczypospolitej niełatwo być zesłańcem.

Trudno o pełne omówienie bogatej oferty tematycznej pisma. Mimo to – może zaprezentowano ją tu na tyle, że zachęci do sięgnięcia po „Zesłańca” tych, którzy dotąd tego nie zrobili. Czasopismo bowiem dzięki walorom poznawczym spełnia ważną rolę: po pół wieku milczenia odsłania martyrologię polską pod rządami komunizmu i ukazuje, czym on był naprawdę. Warto byłoby wydać tom skupiający najcenniejsze artykuły „Zesłańca” w wersjach obcojęzycznych, aby wciąż fascynującej się Rosją Europie unaocznic, jak wygląda o niej prawda.



54 A. Kuczyński: *O książkach z niedolą naszą, czyli o wrocławskiej oficynie „Biblioteka zesłańca”, „Zesłańca”* 1996, nr 1, s. 124-130.